

ROZDZIAŁ 3 W jaki sposób przyczyniać się do zwycięstwa sprawy duchowego przebudzenia?

Tekst. - „Orzcie sobie nowinę; (Według Biblii Tysiąclecia: „Nowe ziemie”) bo czas jest szukać Pana, aż przyjdzie, i spuści na was sprawiedliwość jako deszcz” (Ozeasz 10,12).

Żydzi byli narodem rolników. Dla tej przyczyny bardzo często w Piśmie Świętym czytamy o rozmaitych przykładach dotyczących ich pracy zawodowej. Często też opisywane są sceny, które wzięte są z życia pasterzy i rolników. Prorok Ozeasz zwraca się do nich jako do narodu, który cofną się i upadł w grzech, i surowo ich napomina z racji popadnięcia w bałwochwalstwo, grożąc im nastaniem sądów Bożych. Już w pierwszym moim wykładzie wam pokazałem, czym przebudzenie duchowe nie jest, a czym jest i jakie środki należy stosować, aby je pobudzić. Zaś w drugim moim wykładzie wskazałem na to, kiedy ono jest konieczne, jak wielkie posiada znaczenie i kiedy się go można spodziewać. Celem moim w niniejszym wykładzie jest pokazać wam, **w jaki sposób można się przyczynić do zwycięstwa sprawy duchowego przebudzenia.**

Duchowe przebudzenie składa się niejako z dwóch części: z jednej strony ma ono związek z losami samego zboru, a z drugiej strony - z losami nienawróconych. Dziś wieczorem będę przemawiał na temat przebudzenia duchowego w samym zborze. Ziemia, o której w tym urywku Słowa Bożego jest mowa, jest tą ziemią, która kiedyś była już uprawiana, ale leży obecnie odłogiem i którą koniecznie należy przeorać i spulchnić, zanim będzie znowu stosowna do przyjęcia posiewu ziarna. Odnośnie do przebudzenia duchowego w zborze wskażę:

I. Co to znaczy przeorać odłogiem leżącą ziemię - w sensie tego tekstu.

II. Jak tego należy dokonywać.

I. CO TO ZNACZY PRZEORAĆ ODŁOGIEM LEŻĄCĄ ZIEMIĘ?

To znaczy przeorać **wasze serca**, przygotować wasze umysły, aby mogły przynieść owoc Bogu. Umysł, serce człowieka często jest w Biblii przyrównane do ziemi, a Słowo Boże do ziarna, które w niej zostaje posiane. Owoce zaś to są czyny i uczucia tych, którzy ziarno to przyjmują. A tak przeorać odłogiem leżącą ziemię to znaczy przyprowadzić umysł do takiego stanu, że jest gotowy do przyjęcia Słowa Bożego. Bywa tak, że serca nasze stają się takie suche i twarde, tak całkowicie nieprzydatne, że leżą nieużytkiem. Nie ma wówczas mowy o tym, aby mogły przynosić jakiekolwiek owoce, dopóki się ich całkowicie nie złamie i nie skruszy na nowo, aby się stały pokorne, kruche, miękkie i gotowe na przyjęcie Słowa Bożego. I to właśnie zmiękczenie, skruszenie serca, aby było w stanie odczuć prawdę, prorok nazywa przeoraniem leżących odłogiem gruntów.

II. W JAKI SPOSÓB TE ODŁOGIEM LEŻĄCE ZIEMIE MAJĄ BYĆ PRZEORANE?

1. Nie dzieje się to w żadnym wypadku poprzez bezpośrednie wysiłki w kierunku odczucia czegokolwiek. Jeśli pragniecie przeorać twardą glebę waszego serca i pragniecie, aby umysły wasze były delikatne i mogły odczuwać subtelnie sprawy religii, musicie rozpocząć konkretną pracę - i to zupełnie tak samo jak w każdej innej dziedzinie. Zamiast myśleć o wszystkim innym, a wyobrażać sobie, że dzięki pójściu na kilka nabożeństw i wysłuchaniu kilku kazań już będziesz miał wszystkie swoje odczucia gotowe na zawołanie, raczej według zdrowego chłopskiego rozumu (jak to mówią) udaj się do pracy. Jest rzeczą równie łatwą, aby umysły nasze uczynić sposobnymi do odczuwania zagadnień religijnych, jak można je uczynić sposobnymi przy pomocy odpowiednich środków do odczuwania jakichkolwiek innych zagadnień. Bóg bowiem poddał te stany naszego umysłu naszej własnej kontroli. Gdyby ludzie równie byli nieporadni i nie potrafili zastosować prostych zasad logiki do sprawy poruszania swoimi członkami - tak jak nie potrafili zastosować tych zasad w stosunku do swoich uczuć, nigdy byście nie byli w stanie znaleźć się - poruszając swoimi nogami - na tym nabożeństwie dziś wieczorem!

Jeśli macie pragnienie, aby przeorać twardy grunt waszego serca, to musicie zacząć od przyjrzenia się waszemu sercu, musicie je poddać dokładnemu egzaminowi. W jakim stanie znajduje się wasze serce i wasz umysł? Wtedy się zorientujecie, gdzie w tym momencie faktycznie jesteście. Jest wielu ludzi, którzy zdają się o tych rzeczach w ogóle nie myśleć. Nie zwracają żadnej uwagi na swoje własne serca i nigdy nie widzą, czy w sprawach religijnych im się powodzi dobrze, czy źle, czy zdobywają nowe rejony, czy też się cofają wstecz; czy są owocni czy też leżą odłogiem, tak jak owa nieużyteczna ziemia. Ale jest rzeczą konieczną, aby odwrócić uwagę od innych rzeczy i bacznie przyjrzeć się właśnie temu zagadnieniu. Uczynicie to z całą starannością i dokładnością jak czyni to przemysłowiec czy handlowiec w swoich książkach rachunkowych. Nie spiescie się! Dokładnie zbadajcie, w jakim stanie znajdują się wasze serca i stwierdźcie dokładnie, gdzie się właściwie znajdujecie? Czy chodzicie na każdy dzień z Bogiem, czy też z diabłem? Czy służycie Bogu, czy też przeważnie diabłu? Czy jesteście pod władzą księcia ciemności czy też Pana Jezusa Chrystusa?

Aby to uczynić, musicie się zabrać pilnie do pracy, aby zastanowić się nad waszymi grzechami. Musicie samych siebie zbadać. Badanie samych siebie polega na przyglądnięciu się własnemu życiu, na rozważeniu, jakimi są wasze czyny, na wspomnieniu, jaką była przeszłość i stwierdzeniu, jakim był prawdziwy jej charakter. Przyjrzyj się twojej przeszłości. Przypomnij sobie twoje grzechy i to pojedynczo, jeden po drugim, a przyjrzyj im się uważnie. Nie mam na myśli tego, abyś tylko tak pobieżnie rzucił okiem na swoje przeszłe życie, a stwierdziwszy, że było pełne grzechu, udał się do Boga i zrobił coś w rodzaju ogólnego wyznania grzechów, prosząc o przebaczenie. Tędy nie zajdziemy nigdzie! Musisz grzechy te wziąć pod rozwagę jeden po drugim. Byłoby bardzo wskazanym przygotować się do pracy, wzięwszy papier i pióro, i w miarę, gdy będziesz robił przegląd swoich grzechów, zapisywać je jeden po drugim. Byłoby bardzo wskazanym przygotować się do tej pracy, wzięwszy papier i pióro, i w miarę, gdy będziesz robił przegląd swoich grzechów, zapisywać je jeden po drugim. Przelicz i przeglądaj te grzechy tak starannie, jak kupiec przegląda swoje księgi, a gdy tylko jakiś grzech stanie ci przed oczyma pamięci, natychmiast dopisz go do posiadanej listy. Ogólne wyznawanie grzechów nigdy nie wystarcza. Grzechy twoje były popełnione **jeden po drugim** i dlatego w miarę, gdy przypominasz je sobie, musisz je także wyznawać jeden za drugim. A teraz rozpocznij! Najpierw przyjrzyj się grzechom, które powszechnie, chociaż **niewłaściwie**, nazwane są GRZECHAMI ZANIEDBANIA.

1. NIEWDZIECZNOŚĆ. Weź np. ten grzech i pod takim tytułem zapisz wszystkie wypadki, które tylko

zdołasz sobie przypomnieć, w których otrzymałeś łaskę i dobrodziejstwa od Boga, a nie okazałeś Bogu należnej Mu wdzięczności. Ile takich wypadków sobie przypominasz? Jakieś znamienne błogosławione okoliczności, jakiś wspaniały, cudowny, piękny zbieg wypadków, który cię uchronił od całkowitej ruiny; przypomnij sobie takie momenty, w których Bóg był dla ciebie szczególnie łaskawy i dobry, gdy byłeś jeszcze pogrążony w grzechu, zanim się nawróciłeś. A potem przypomnij sobie okoliczności, w jakich Bóg okazał ci łaskę w czasie twojego nawracania się, za którą nawet w połowie jeszcze nie okazałeś dostatecznej wdzięczności. Potem te niezliczone łaski, któreś od tej pory już otrzymał. Jakże ogromnym jest katalog tych wypadków, przy czym niewdzięczność twoja wygląda tak czarno, że zmuszony jesteś ukryć twarz swoją w całkowitym zawstydzeniu! A tak udaj się na kolana i wyznawaj je, jeden za drugim, przed Bogiem, i proś o przebaczenie. Sama czynność wyznawania, dzięki prawu sugestii, przywiedzie ci na pamięć jeszcze dalsze grzechy – zapisz również i te, przeglądaj je dokładnie trzy albo cztery razy w ten sposób, a stwierdzisz jak zdumiewająca ilość łask przypadła ci w udziale, za które jeszcze nigdy Bogu nie dziękowałeś. A potem weź następny grzech. Niechaj nim będzie:

2. **BRAK MIŁOŚCI KU BOGU.** Napisz sobie taki tytuł i staraj się przypomnieć sobie wszystkie te wypadki, w których nie oddałeś błogosławionemu Bogu serdecznej miłości tak, jak to czynić powinieś.

Pomyśl sobie, jak bylibyś zasmucony, a nawet zaalarmowany, gdybyś zauważył coraz bardziej zmniejszającą się miłość w stosunku do swojej osoby ze strony twojej własnej żony, męża, albo dzieci; gdybyś widział, że ktoś inny zdobył ich serca, myśli i czas. Może w takim wypadku bylibyś bliski śmierci z racji usprawiedliwionej i w pełni z serca płynącej zazdrości. A Bóg też mówi o Sobie, że jest zazdrosnym Bogiem. A czy ty nie oddałeś twojego serca innym miłościom? A tak, czyż nie stałeś się cudzołożnicą i w nieskończony sposób Go nie obraziłeś?

3. **ZANIEDBYWANIE BIBLI.** Zanotuj wypadki, w których przez całe dni, tygodnie, a może nawet miesiące nie miałeś rzeczywistej radości ani przyjemności w czytaniu Słowa Bożego. Może nawet ani jednego rozdziału dziennie nie czytałeś, a gdy go nawet i przeczytałeś, to działo się to w sposób jeszcze bardziej Boga obrażający. Wielu ludzi czyta cały rozdział – ale w taki sposób, że nie mogliby absolutnie powiedzieć o czym czytali, nawet gdyby pod przysięgą ich o to zapytano. Czytają z tak bardzo małym skupieniem uwagi, że nie mogą sobie przypomnieć od rana do wieczora, w którym miejscu czytali, jeśli nie założą jakiejś zakładki, albo nie zagną kartki, tj. nie zrobią tzw. „ośle ucha”. A to wyraźnie wskazuje, że nie brali sobie do serca tego, co czytali, że nie uczynili przeczytanego tekstu przedmiotem swoich rozważań. Gdybyś czytał jakąś powieść, albo jakąkolwiek inną rzecz, która by cię zaciekała, czyż nie pamiętałbyś tego, co czytałeś ostatnio? A już sam fakt, że trzeba było robić „ośle ucho” albo zakładać zakładki, wskazuje najwyraźniej na to, że czytałeś tylko w poczuciu wykonywania jakiegoś obowiązku, a nie z miłości dla Słowa Bożego i w pełni czci dla Niego. A przecież Słowo Boże jest niejako linią wytyczną twych obowiązków. Czyż tak mało na nie zwracasz uwagi, że nie pamiętasz tego, coś czytał? Jeśli tak, to nic dziwnego, że życie twoje jest tak pełne przypadkowości i że twoja religia jest jednym bankructwem.

4. **NIEWIARA.** Były wypadki, o których można by powiedzieć, że wręcz zarzucałeś Bogu prawdy – kłamstwo, dzięki niewierze wyrażonym przezeń obietnicom i stwierdzeniom. Bóg obiecał dać Ducha Świętego tym, którzy Go oń proszą. Czyż ty uwierzyłeś w to i prosiłeś? Czy spodziewałeś się tego, że ci odpowie? Czyż nie powiedziałeś jak gdyby w swoim sercu, gdyś się modlił o Ducha Świętego: „Wcale nie wierzę, że Go dostanę...”? Jeśliś nie wierzył i nie spodziewał się otrzymania tego błogosławieństwa, które Bóg najwyraźniej obiecał, to zarzuciłeś Mu kłamstwo.

5. **ZANIEDBYWANIE MODLITWY.** Czyż nie bywały takie chwile, kiedyś zaniedbał osobistej

modlitwy w komórce, modlitwy rodzinnej i zebrań modlitewnych? Albo gdy modliłeś się w taki sposób, że modlitwą tą bardziej jeszcze zasmucałeś Boga, aniżeli gdybyś ją w ogóle zaniedbał?

6. ZANIEDBYWANIE ŚRODKÓW ŁASKI. Wypadki, w których pozwalałeś na to, że byle jakie głupie, drobne wymówki wystarczyły, aby nie pójść na nabożeństwo. W ten sposób jak gdyby wylewałeś pogardę na środki łaski i zbawienia, a wszystko stąd, że nie miałeś prawdziwej radości i smaku w wypełnianiu duchowych obowiązków.

7. W JAKI SPOSÓB UCZESTNICZYŁEŚ W NABOŻEŃSTWACH I JAK WYPEŁNIAŁEŚ OBOWIĄZKI ZWIĄZANE Z OTRZYMANIEM ŁASKI BOŻEJ? Czy często nie robiłeś tych rzeczy bez uczucia, bez wiary, mając przy tym światowe myśli w głowie? Słowa, które wypowiadałeś, nie były niczym więcej, jak tylko paplaniną! Absolutnie nie zasługiwałeś na to, aby Bóg w najmniejszym nawet stopniu dbał o to, co mówisz. Niekiedy upadłeś na kolana i **wypowiadałeś słowa jakiejś modlitwy**, ale w taki sposób, że była ona zupełnie pozbawiona uczucia i staranności! Gdyby pięć minut po wyjściu z twojej komórki ktoś cię zapytał pod przysięgą, o co się modliłeś, to nie byłbyś w stanie sobie tego przypomnieć!

8. BRAK MIŁOŚCI DLA DUSZ TWOICH WSPÓŁBLIŻNICH. Spójrz na około, na twoich przyjaciół i krewnych i przypomnij sobie, jak mało współczucia okazywałeś w stosunku do nich. Patrzyłeś na to, jak idą prosto do piekła, a wydaje się, że wcale ci na tym nie zależało, czy tam idą, czy też nie! Ile było takich dni, w których ani razu nie modliłeś się gorąco o ich stan, ani nawet z serca nie pragnąłeś ich zbawienia?

9. BRAK TROSKI O POGAN. Może nawet na tyle nie dbałeś o nich, aby się starać dowiedzieć, jaki był ich stan? Może nawet nigdy nie wzięłeś do ręki jakiejś gazetki podającej wiadomości misyjne? Przyjrzyj się temu wszystkiemu i stwierdź, czy naprawdę dbasz o pogan. Napisz całkiem szczerze, ile im poświęcasz uczucia i jak bardzo pragniesz ich zbawienia. Zmierz swoje pragnienie, aby byli zbawieni, przy pomocy skromności i samozaparcia, które stosujesz w swoim życiu, dając ze swoich dóbr materialnych na cele wysyłania im Ewangelii.

10. ZANIEDBYWANIE TWOICH OBOWIĄZKÓW RODZINNYCH. Jak żyłeś przed członkami rodziny, jakim im świeciłeś przykładem i jak się o nich modliłeś? Jakie bezpośrednie wysiłki, które stały się już twymi nawykami, służyły ich duchowemu dobru? A jakiego obowiązku zaniedbałeś?

11. ZANIEDBYWANIE OBOWIĄZKÓW SPOŁECZNYCH.

12. BRAK CZUJNOŚCI NAD SWOIM WŁASNYM ŻYCIEM. Przypomnij sobie wypadki, w których tylko z pośpiechem wykonywałeś swoje obowiązki, nie wywiązywałeś się rzetelnie z twojego zadania, ani też szczerze nie rozliczałeś się z Bogiem, w których zupełnie zaniedbywałeś czuwania nad twoim sposobem zachowania się, wypadki braku czujności, gdy grzeszyłeś przed światem, przed zbrodnią i przed Bogiem.

13. BRAK CZUWANIA NAD TWOIMI BRACMI. Jak często łamałeś twój ślub, że będziesz czuwać nad nimi przed Panem! Jak mało wiesz o stanie ich duszy i jak mało dbasz o to! A przecież ślubowałeś solennie, że będziesz nad nimi czuwał. Co zrobiłeś, ażeby się dokładnie zaznajomić z ich stanem? Przejdź przez tę listę, a tam, gdzie stwierdzisz, że popełniłeś zaniedbanie – napisz to. Ilekroć widziałeś, że bracia twoi stają się obojętni w sprawach religii (prawdy i wiary), a jednak im na to nie zwróciłeś uwagi! Widziałeś jak rozpoczynają zaniedbywać jeden obowiązek za drugim, a jednak im tego po bratersku nie wytknąłeś. Widziałeś, że wpadają w grzech, a jednak pozwoliłeś, że dalej w nim brnęli. A

pomimo to wszystko, udajesz że ich miłujesz! Co za obłuda! A jak by to było, gdyby twoja żona albo dziecko wpadali w hańbę albo w ogień? Czy wtedy także byś milczał? Z całą pewnością nie. Co zatem myślisz o sobie, jeśli chcesz uchodzić za miłującego chrześcijan i Chrystusa, a widzisz, jak wypadają z łaski i nic im nie mówisz na ten temat?

14. ZANIEDBYWANIE ZAPARCIA SIĘ SAMEGO SIEBIE. Jest wielu wyznających, którzy są gotowi wykonywać wszelkie obowiązki religijne, byle tylko nie trzeba było robić tego, co wymaga samozaparcia. Ale jeśli tylko trzeba zrobić coś takiego, co wymaga samozaparcia, o, wtedy stop! Tego już jest za dużo! Wydaje im się, że robią bardzo dużo dla Boga, że Bóg nie ma wprost prawa domagać się od nich czegoś więcej. Ale nie są gotowi wyrzec się dla służby Pańskiej jakiegokolwiek najmniejszego nawet komfortu, czy udogodnienia. Nie będą chcieli też znieść najmniejszej obrazy dla imienia Chrystusa ani pozbyć się najmniejszej nawet przyjemności czy **luksusu** w życiu i to nawet wtedy, jeśli dzięki temu mogliby zbawić świat od pójścia do piekła! W tak małym stopniu pamiętają o tym, że zapieranie się samego siebie jest jednym z **warunków**, aby być **prawdziwym uczniem Chrystusa**, że można powiedzieć, iż w ogóle nie mają pojęcia, na czym zaparcie się samego siebie polega. Jeszcze nigdy bowiem do tej pory nie wyrzekli się jakiejś szpilki czy wstążki dla Chrystusa i dla Ewangelii. O, jak prędko tacy wyznawcy znajdują się w piekle! Niektórzy z nich udzielają ze **swoich obfitości** i dają dużo, i gotowi są nawet narzekać, że inni nie dają więcej. Ale prawdą jest, że oni nie dają niczego z tych rzeczy, których **potrzebują**; nic z tych rzeczy, które im sprawiają przyjemność. Oni tylko udzielają z tego, co im z bogactwa zbywa i dlatego biedna niewiasta, która kilka grosików tylko złożyła na ofiarę przy takiej czy innej okazji, okazała więcej samozaparcia, aniżeli ci, którzy dawali tysiące. A teraz od tych grzechów przejdźmy do innych, a mianowicie do GRZECHÓW POPEŁNIANYCH.

1. ŚWIATOWOŚĆ SERCA. Jakie było nastawienie twego serca w stosunku do twoich ziemskich posiadłości? Czy patrzyłeś na nie tak jak gdyby były naprawdę **twoje**? Tak jak gdybyś miał prawo do dysponowania nimi jako swoją własnością wedle swojej własnej woli? Jeśliś tak czynił – napisz to. Jeśliś miłował swoje posiadłości i szukał ich tylko z upodobania w nich samych, albo żeby zadośćuczynić swoim pożądlivościom czy ambicjom, duchowi światowości, albo w tym celu, aby zaoszczędzić te dobra dla twojej rodziny – to grzeszyłeś i musisz pokutować.

2. PYCHA. Przypomnij sobie w miarę możności wszystkie te momenty, w których przyłapałeś się na tym, że jesteś pyszny. Próżność jest szczególną formą pychy. Ile razy przyłapałeś się na tym, że pytałeś o radę poczucia próżności – jeśli chodzi o twój ubiór i twój wygląd zewnętrzny? Ile razy więcej myślałeś o tym i więcej zadałeś sobie trudu, aby przyozdobić swoje ciało na pójście do kościoła czy do zboru, aniżeli aby przygotować twój umysł i twoje serce dla uwielbiania Boga? Udawałeś się do domu Bożego dbając bardziej o to, jak będziesz prezentował się zewnętrznie przed oczyma śmiertelnych ludzi, aniżeli jak będzie wyglądała dusza twoja przed oczyma Boga, który upatruje serca ludzkie! Czyż nie przygotowałeś się raczej na to, aby ludzie tobie oddawali cześć, zamiast przygotować swoje serce ku oddawaniu czci Bogu? Poszedłeś, aby rozerwać usługę uwielbiania w domu Bożym: aby to uczynić poprzez skierowanie uwagi znajdujących się w domu Bożym ludzi na siebie i na twój piękny wygląd. Nic to nie pomoże, jeśliś chciał udawać przed sobą w tej chwili, że nic ci na tym nie zależy, czy ludzie na ciebie patrzą, czy nie. Raczej bądź szczery w tej sprawie! Czy również starannie przygotowałeś wszystkie szczegóły twojego zewnętrznego wyglądu, gdyby wszyscy obecni byli niewidomi?

3. ZAZDROŚĆ. Przyglądnij się wypadkom, w których byłeś zazdrosnym w stosunku do tych, o których myślałeś, że cię w jakiegokolwiek dziedzinie przewyżsają. A może zazdrościłeś tym, którzy byli bardziej utalentowani albo bardziej użyteczni niż ty? Czyż nie zazdrościłeś niekiedy komuś w tym sensie, że przykrość ci sprawiało, gdy inni go chwalili? Przyjemniej było ci rozmyślać o ich wadach, aniżeli o ich

zaletach, o ich upadkach, aniżeli o ich sukcesach. Bądź szczery sam z sobą! I jeśli w sercu dałeś miejsce temu duchowi z piekła, głęboko pokutuj przed Bogiem, w przeciwnym bowiem razie **On ci nigdy nie wybaczy**.

4. DUCH KRYTYKI. Przypomnij sobie wypadki, w których byłeś gorzkiego ducha i gdy mówiłeś o wierzących w sposób, który zupełnie był pozbawiony miłości i współczucia – tej miłości, która żąda od ciebie, abyś w każdym wypadku miał nadzieję, że wszystko obróci się raczej ku dobremu, i która powoduje, że nawet w wypadku jakiegoś nie całkiem poprawnego zachowania się, raczej dopatrujesz się niewinności danego człowieka.

5. OBMÓWISKO. Czy były takie wypadki, kiedy mówiłeś o wadach innych ludzi za ich plecami? Czy chodziło tu o wady prawdziwe albo tylko takie, co do których przypuszczałeś, że istnieją? I to odnośnie do członków zboru albo innych osób? Czyniłeś to niepotrzebnie, a czasami zupełnie bez powodu? To jest obmówisko. Nie trzeba bynajmniej kłamać, aby być winnym obmówiska. Jeśli ktoś mówi prawdę, mając na celu skrzywdzenie kogoś, to już popełnia obmówisko.

6. FRYWOLNOŚĆ. Jak często zachowałeś się przed obliczem Boga w sposób tak lekkomyślny i frywolny, w jaki nikt by się nie odważył zachować przed obliczem jakiegoś ziemskiego monarchy? To tak, jak gdybyś był człowiekiem zupełnie bezbożnym, albo kimś, kto zapomniał, że Bóg istnieje, i miał mniej respektu dla Niego i dla Jego obecności, aniżeli przed jakimś ziemskim sędzią.

7. KŁAMSTWO. Trzeba najpierw zrozumieć dokładnie czym kłamstwo jest. Jakikolwiek wypadek **planowanego wprowadzenia w błąd** dla samolubnych celów – jest kłamstwem. Jeśli wprowadzenie w błąd nie jest zaplanowane, to wtedy nie jest ono kłamstwem. Ale jeśli planujesz i usiłujesz przedstawić jakąś sprawę w sposób sprzeczny z oczywistą prawdą, wtedy kłamiesz! Zapisz wszystkie takie wypadki, które sobie możesz przypomnieć. Nie nazywaj tych rzeczy jakimś pięknym, gładkim słówkiem. Bóg nazywa je **kłamstwem** i oskarża cię o **kłamanie**! Dlatego i ty raczej oskarżaj siebie w sposób właściwy!

Jak nieskończenie liczne są rozmaite kłamstwa, dokonywane na każdy dzień w świecie handlowym, a także w życiu towarzyskim, poprzez słowa, spojrzenia i czyny, mające na celu zrobić na innych wrażenie sprzeczne z prawdą – i to dla celów egoistycznych!

8. OSZUKIWANIE. Zanotuj wszystkie wypadki, w których zrobiłeś w stosunku do kogoś z bliźnich coś, czego nie pragnąłbyś, aby on zrobił w stosunku do ciebie. **To** jest oszukiwanie! Bóg sam, jeśli o te sprawy chodzi, ustanowił zasadę: „Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czynicie im!” Taka jest zasada. A jeśli tyś tak nie postępował, to jesteś oszustem. Zwróć, proszę, na to uwagę, że zasada nie polega na tym, abyś czynił to, czego mógłbyś się logicznie spodziewać, że oni będą też czynić w stosunku do ciebie. Taka zasada dopuszczałaby całe mnóstwo niegodziwości. Ale zasada jest określona słowami: „Ale **co byście chcieli**, aby wam ludzie czynili”.

9. OBLUDA. Na przykład w wypadku twoich modlitw i wyznań w stosunku do Boga. Zanotuj wypadki, w których modliłeś się o takie rzeczy, których naprawdę nie chciałeś. Wynika to z tego, że gdy skończyłeś się modlić, nie wiedziałeś nawet, o coś się modlił. Ile razy wyznawałeś takie grzechy, co do których nie miałeś postanowienia, aby z nimi zerwać i gdy nie miałeś szczerego zamiaru ich nigdy więcej nie powtórzyć? Tak, były wypadki, w których wyznawałeś grzechy, co do których byłeś tak pewny, że je znów popełnisz, jak tego, że będziesz żył.

10. OBRABOWYWANIE BOGA. Wypadki, w których źle spędziłeś swój czas i zmarnowałeś całe

godziny, które Bóg ci dał po to, aby Jemu służyć i zbawiać dusze, a ty spędziłeś je na nędznych jakichś rozrywkach, głupich rozmowach, czytając powieści – albo w ogóle nic nie robiąc! Wypadki, w których źle użyłeś twoich darów, twoich talentów i twoich władz umysłowych, gdy wyrzucałeś pieniądze na zaspakajanie pożądlivosti, albo wydawałeś je na rzeczy niepotrzebne, które ani dla zdrowia twojego nie przynosiły pożytku, ani nawet dla jakiejś wygody. A może są tutaj obecni dziś wieczorem także tacy, którzy wydawali Boże pieniądze na TYTONI! W ogóle nie wspominam o wódce, ponieważ zakładam, że żaden wyznawca religii, będący tutaj dziś wieczorem, nie tknąłby się wódki! Ale mam nadzieję, że i takiego nie ma, który by używał tej wstrętnej trucizny, tytoniu! Czy jest do pomyślenia, aby wyznawca Słowa Bożego używał Bożych pieniędzy ku zatrutowaniu samego siebie tytoniem?!

11. ZŁY HUMOR. Może niewłaściwie zachowywałeś się w stosunku do swojej żony, twoich dzieci, albo w stosunku do twojej rodziny, czy pracowników, albo wobec sąsiadów? Wszystko napisz.

12. PRZESZKADZANIE INNYM W POŻYTECZNEJ DZIAŁALNOŚCI. Może osłabiłeś ich wpływ poprzez szerzenie jakichś podejrzeń co do nich? W takim wypadku nie tylko obrabowałeś Boga z twoich własnych talentów, ale zawiązałeś ręce komuś innemu. Jakże niegodziwym sługą jest ten, który i sam się ociąga i innym przeszkadza! To dzieje się niekiedy przez niepotrzebne zabieranie im czasu. Kiedy indziej znowu przez rujnowanie chrześcijańskiego zaufania do pracowników Bożych. W ten sposób poszedłeś na rękę szatanowi i nie tylko sam okazałeś się beczynnym włóczęgą, ale i innym przeszkadzałeś w pracy.

Jeśli stwierdzisz, że popełniłeś przewinienie w stosunku do jakiegoś pojedynczego człowieka, a człowiek ten jest przez ciebie osiągalny, natychmiast idź i wyznaj mu to, usuwając z drogi tę przeszkodę. Jeśli osoba, której zrobiłeś krzywdę, jest zbyt daleko i nie jest możliwe, aby pójść do niej osobiście, usiądź i napisz jej list: wyznaj krzywdę, **nałep znaczek pocztowy** i natychmiast wrzuc list do skrzynki!

W tym wszystkim bardzo rzetelnie weź się do pracy i to **natychmiast**. Nie odkładaj tego na później, bo to tylko sprawę pogorszy. Wyznaj Bogu te grzechy, któreś popełnił w stosunku do Boga, a człowiekowi te rzeczy, które zostały popełnione w stosunku do człowieka. Nie myśl, że się uda jakoś wymknąć, obchodząc te kamienie obrazy. Podnieś je! Usuń je z drogi! Jeśli chcesz przeorać swój kamienne serce, leżące odłogiem, musisz usunąć wszelkie przeszkody.

A gdy tak przejrzyś cały katalog twoich grzechów, weź sobie do serca, aby postanowić natychmiast i całkowicie się zmienić. Jeśli w czymkolwiek stwierdzisz, że nie byłeś w porządku, postanów natychmiast w mocy Bożej nie grzeszyć więcej w ten sposób. Nie przyniesie ci to żadnego pożytku, jeśli badając samego siebie nie postanowisz, aby **w każdym szczególe** poprawić wszystko to, co jest niewłaściwe w twoim sercu, obcowaniu albo w postępowaniu.

Jeślibyś stwierdził, wykonując niniejszy obowiązek, że twoje serce i umysł, dalej pozostają w ciemności, szukaj pilnie dalej wkoło siebie, a stwierdzisz, że istnieje przyczyna po temu, że Duch Boży od ciebie odstąpił. Widocznie nie byłeś dosyć rzetelny i gruntowny. Gdy wykonujesz taką pracę, musisz zadawać sobie samemu gwałt i musisz, jako inteligentna istota, przymusić się do tej pracy, mając przed sobą otwartą Biblię i tak długo doświadczać serce, aż **zacznieś** odczuwać. Nie spodziewaj się bynajmniej tego, że Bóg dla ciebie dokona jakiegoś cudu w kierunku przeorania twojego twardego, odłogiem leżącego serca! Tego trzeba dokonać przy pomocy danych po temu sposobów! Skoncentruj swą uwagę na sprawie swoich grzechów – a nie jest rzeczą możliwą, abyś przyglądając się im długo i dokładnie, a stwierdziwszy, że są tak strasznymi, jakimi są istotnie, nie zaczął odczuwać, i to bardzo głęboko odczuwać! A tak niechaj rozpocznie się w tobie ta głęboka praca pokuty i pełnego wyznania, zupełnego skruszenia się przed

Bogiem, a na pewno dostaniesz ducha modlitwy w tak wielkiej mierze, w jakiej tylko ciało twoje zdoła go znieść! To właśnie jest przyczyną, że tak mało chrześcijan wie, co to znaczy mieć ducha modlitwy: nigdy nie dokonują tego starannego przeegzaminowania samych siebie i dlatego też tego nie przeżyli, ani jeszcze nie wiedzą, co to znaczy mieć serce całkowicie skruszone.

UWAGI

Byłoby stratą czasu, aby wam głosić kazania, podczas kiedy wasze serca są w tym stanie zatwardzenia, nieużyteczności i gdy są podobne onemu odłogiem leżącemu polu. Rolnik równie dobrze mógłby siać swoje ziarno na skale. To nie przyniesie żadnego owocu. I dla tej właśnie przyczyny w zborach istnieje tak wielu bezowocnych wyznawców i powstało tak wiele zewnętrznej organizacyjnej roboty, a tak mało jest przeżywanego głęboko w sercu uczucia.

A tak, czy jesteś gotowy przeorać twą rolę serca? Czy pójdziesz drogą, którą ci dopiero co wskazałem i czy wytrwasz na niej, aż będziesz całkowicie przebudzony? Jeśli w tym zawiedziesz, jeśli **tego** nie wykonasz i w ten sposób się nie przygotujesz, to nie jest rzeczą możliwą, abyś mógł pójść dalej ze mną w tej serii wykładów. Poszedłem z tobą i wyjaśniłem ci wszystko tak dalece, jak to tylko było dotąd możliwe. A teraz twoje pole leżące odłogiem, twoje twarde serce musi być przeorane. Teraz musisz wykonać rzetelną pracę – właśnie w tej sprawie, albo też, w przeciwnym wypadku, wszystko to, co jeszcze w przyszłości miałbym do powiedzenia, bardzo mało ci pomoże. Co gorzej: to wszystko jeszcze by cię uczyniło zatwardziałym i jeszcze gorszym. Jeśli, gdy przyjdzie następny wykład, będziecie mieli dalej niezłamane, nieskruszone serca, nie macie się czego spodziewać, aby to, co wam powiem, przyniosło jakikolwiek pożytek. A jeśli nie zabierzecie się do tej pracy natychmiast, będą uważał to za znak, że nie macie bynajmniej pragnienia być ożywionymi, żeście opuścili waszego brata usługującego i że macie zamiar pozwolić mu pójść w bój całkiem osamotnionym. Jeśli tego nie uczynicie, oskarżam was o to, żeście opuścili Chrystusa, żeście się wyrzekli pokutowania i powrócenia do czynienia waszych pierwszych spraw. Ale jeśli będziecie gotowi natychmiast zabrać się do pracy, którą wam dziś zaproponowałem, wtedy, jeśli Bóg pozwoli, w następnym wykładzie będę chciał was wprowadzić do pracy, mającej na celu zbawienie grzeszników.